

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

— Za prawdę, wolność i prawo! —

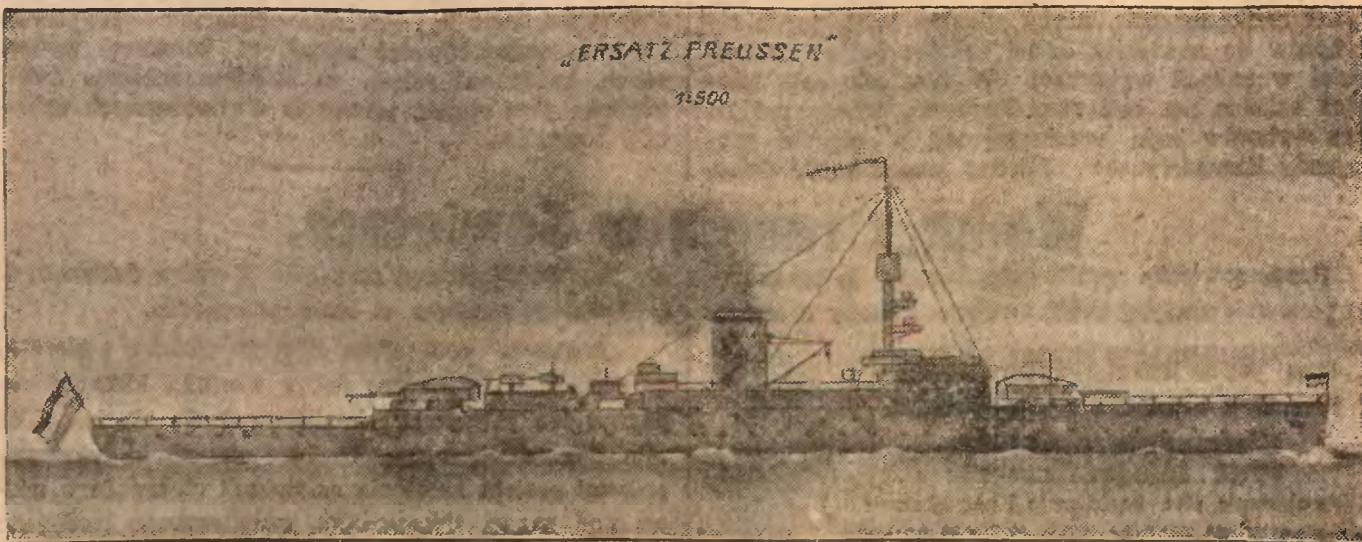
Telefon nr. 4648.

Ogłoszenia oblicza się na wiersze millimetrowe.
Wiersz millimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Walka o pancernik.

łu ministra Reichswehry Groenera, złożonego prezydentowi Hindenburgowi i kilku wybitnym przywódcom parlamentarnym. Kanclerz Müller zabrał w tym miejscu głos, by krótko i stanowczo oświadczyć, że memoriał ten zawiera informacje i wywody, dotyczące obrony państwa, które to informacje zakomunikowane gabinetowi, nie nadają się do szerszego rozpowszechniania. Po tem odświad-



Meksyk. (PAT.) Kapitan Obregon, wuj Obregon, zamordowanego przez Torala usiłował w dniu wczorajszym strzeić w więzieniu, do mordercy, został jednakże rozbitany. Niebawem potem Obregon odebrał sobie życie.

Amol hilft

bei Rheuma, Ischias, Hexenschuß,
Nerven- u. Erstickungsschmerzen.
Karmelitergelfe **Amol** ist in allen
Apotheken u. Drogerien erhältlich.

Wrażenia w Watykanie po wyborze Hoovera.

Rzym. Wiadomość o wyborze Hoovera została przyjęta w Watykanie bez zdziwienia i specjalnego niezadowolenia.

W kołach kompetentnych oświadczają, że Stolica Apostolska zaznaczała zawsze i wyraźnie swą neutralność w walce wyborczej, którą uważa za sprawę wyłącznie wewnętrzną polityki amerykańskiej. Bez wątpienia, powodzenie katolickiego kandydata sprawiłoby jej większe zadowolenie, nie oznacza to jednak, by Watykan martwił się z wyboru Hoovera, którego stanowisko względem Kościoła katolickiego odznaczało się zawsze najgłębszą czcią.

Prezydent Hindenburg rozkazuje.

Berlin. (Tel. wł.) Nowy przewodniczący stronnictwa nacjonalistów, Hugenberg, przyjęty został przez prez. Hindenburga. Po audiencji udał się natychmiast na posiedzenie swej frakcji. W kołach parlamentarnych zapewniają, że prez. Hindenburg bardzo wyraźnie dał Hugenbergowi do zrozumienia, by jego stronnictwo głosowało za budową pancernika, a nie wstrzymywało się od głosowania, jak to zamierzano, by

Prezydent Hoover, mówią, znał osobiście papieża Benedykta XV i Piusa XI. Z papieżem Benedyktem XV poznał się po wojnie podczas swej bytności w Rzymie, skąd udał się do Europy centralnej, jako kierownik misji, zorganizowanej w Ameryce; zadanie misji polegało na niesieniu pomocy chorym, głodnym dzieciom państw Europy środkowej; Hoover spotkał się z gorącym poparciem Stolicy Apostolskiej dla tej sprawy.

Z tego samego samarytańskiego tytułu spotkał się Hoover w Warszawie z prałatem Rattim, nuncjuszem apostolskim w Polsce, który po Benedykcie XV wstąpił na stolicę Piotrową.

wprowadzić przez to w ambaras socjalistów i doprowadzić do przesilenia.

Stronnictwo postawiło w parlamencie wniosek, wzywający rząd do dania gwarancji, że dla ochrony zagrożonych kresów wschodnich wyzyska wszelkie możliwości zbrojeń, jakie Niemcom pozostawiono w traktacie pokojowym.

Oficerowie chińscy na szkołach w Niemczech.

Berlin. W najbliższych dniach przybywa tutaj grupa 35-ciu oficerów armii chińskiego generała Fenga. Oficerowie ci mają studjować w Niemczech nauki prawnicze, aby móc później objąć wyższe stanowiska

w administracji swego kraju. Zgodnie z rozporządzeniem gen. Fenga oficerowie zamieszkają w Poczdamie, aby zdala od zgiełku i życia wielkomiejskiego móc spokojnie oddawać się pracy.

Sowieckie wybory.

Ryga. Z Moskwy donoszą, że komisariat oświaty wydał rozporządzenie, ażeby podczas zbliżających się wyborów do sowietów dzieci szkolne brały czynny udział w agitacji wyborczej. W tym celu cała młodzież szkolna ma być zmobilizowana, szkoły zaś na czas wyborów będą przekształcone w ośrodki propagandy komunistycznej. Między innymi każde dziec-

ko powinno przygotować po dwa plakaty wyborcze i rozpowszechniać je. Przedstawiciele młodzieży szkolnej mają wziąć również udział w komisjach wyborczych, każda zaś szkoła na ogólnym zebraniu dzieci powinna przedstawić instrukcje dla wybranych członków sowietów.

Walka z religią w Sowietach.

Prasa sowiecka gwałtownie domaga się rozpoczęcia ponownie zaciętej walki z religią, któraby ostatecz-

nie losy 50.000 cerkwi oraz 300.000 zgórą duchownych i 100.000 zakonników w Rosji przesadziła.

„Izwiestia“ podkreślają fakt, że cerkwie i klasztory posiadają dotychczas dobra wartości kilku miliardów, które należałoby skonfiskować dla skarbu. Ten sam dziennik oznajmia, że w sferach klerikalnych powstał projekt założenia na Syberii olbrzymiego miasta pod nazwą Ewangelinsk, poświęconego modlitwie i obrządkom religijnym.

Naogół prasa sowiecka jednogłośnie przyznaje, że dotychczasowa walka z religią, pomimo wszystkich wysiłków komsomolców przyniosła w rezultacie bardzo nieznaczne wyniki, a lud rosyjski pozostał wierny swej religii jak dawniej.

Ameryka weźmie udział w rokowaniach o odszkodowania.

Paryż. (PAT.) Na posiedzeniu Izby Poincare, nawiązując do sprawy zwołania konferencji rzeczoznawców, oświadczył: Jestem przekonany, że Ameryka udzieli nam swego współudziału w tej sprawie tak, jak uczyniła przy przygotowaniu i wykonaniu planu Davesa. Losy Starego Kontynentu i Nowego Świata zależą w znacznym stopniu od prac rzeczoznawców.

Nieudany zamach na „Deutsche Bank“.

Berlin. (PAT.) Policji berlińskiej udało się przeszkodzić sensacyjnemu napadowi rabunkowemu, planowanemu na automobil kasowy Banku Niemieckiego, który miał przewieźć znaczne sumy pieniędzy. Policja wpadła na trop szajki bandyckiej, która się porozumiewała z szoferem, mającym prowadzić automobil i w chwili, gdy auto z pieniędzmi miało z przed barku odjechać, zatrzymała przygotowane już auto z bandytami, zamierzającymi ścigać automobil kasowy. 7-miu uczestników szajki zostało aresztowanych.

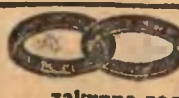
Obrady nad zmianą konstytucji polskiej.

Warszawa. (PAT.) Na czwartkowym posiedzeniu komisji konstytucyjnej przystąpiono do obrad nad wnioskiem B. B. w sprawie rewizji konstytucji. Pierwszy zabrał głos poseł Liebermann, socjalista. Myśl wnioskodawców przystąpienia do rewizji konstytucji, P. P. S. przyjmuje, ale czyni to nie z motyw, podanych przez wnioskodawców. Mianowicie B. B. uważa, że należy wzmocnić władzę Prezydenta Rzplitej. My tego nie uznajemy, przeciwnie uważamy, że w konstytucji władza prezydenta jest dostatecznie rozbudowana, a ludność wcale nie odczuwa potrzeby jeszcze większego wzmocnienia tej władzy. Takie wzmocnienie, do jakiego wnioskodawcy zmierzają, prowadzi do monarchii absolutnej. Stronnictwo mówcy uważa, że nie są dostatecznie wzmocnione w naszej konstytucji prawa obywatelstwa i prawa przedstawicieli narodu. Nie jest dostatecznie — zdaniem mówcy — zagwarantowane w naszej konstytucji prawo wypowiedzania myśli i swobodnej krytyki. Dalszym motywem dla nas jest nasze stanowisko w sprawie senatu. Naszym zdaniem praktyka dowiodła, że senat u nas jest niepotrzebny. Jest szereg państw wielkich i małych które mają tylko jedną izbę.

Po dłuższej dyskusji nad stroną formalną co do trybu postępowania przy wniosku o zmianę konstytucji, dalsze obrady odroczone.

Zabity przez gaśnicę pożarową.

Berlin. (PAT.) W jednym z większych teatrów filmowych na Friedrichstrasse zdarzył się niefortunny wypadek. W sali, w której wyświetlane są filmy, wybuchła gaśnica pożarowa z niewiadomych dotychczas powodów. Operator filmowy został wskutek tego tak ciężko ranny, że zmarł w kilka chwil po wypadku.

**Rezerwa czasu**
jest
zakupno zegarków złotych, srebrnych i klejnotów.
Już pierwszy zakup zrobi Was stałym naszym odbiorcą.
Bytom G. Sł. **JACOBOWITZ** Głiwice
ul. Tarnogórska 11 ul. Wilhelmowa 20

Kto się w opiekę poda Panu swemu.

3) —o— (Ciąg dalszy.)
Żyd tracił już nadzieję, i żałował, że przedwcześnie swój zamiar odkrył Markowi.

Żydówka, która nie mając odwagi zwierzęcej (a takiej potrzeba do odbierania życia bliźniemu), dawniej usiłowała odwieść męża od przedsięwzięcia tego zamiaru zabójstwa; teraz, gdy już niemal pewność była, że szlachcic nie powróci, zaczynała żałować straty tych pieniędzy, które z bogactw ją miały, i łajała męża, że nie wzięwszy od szlachcica pieniędzy za nocleg, i swoje stracił i nic nie zyskał przez to.

Dnia nareszcie jednego, blisko już było wieczora; żyd gospodnik wpadł do izby pomieszany i bladej, i trudem głosem zawołał:

— Jedzie szlachcic, jedzie! widziałem go, jedzie sam jeden.

Twarz Marka spłonęła, jakby ogniem oblana, żydówka przestraszyła się bardzo, serce jej biło, dygotały ręce.

Milczeli długo, potem rozmawiać zaczęli głosem niespokojnym, przerywanym.

Zatętniała krzemienista droga; szlachcic nadjechał i stanął przed oknami karczemki. Ani żyd, ani Marek, ani żydówka nie wybiegła przybyłego powitać, śnać opuściła ich odwaga.

Szlachcic zeskoczył z konia, uwiązał go u płota przed stajnią, i szedł do izby:

— Jak się macie — rzekł próg przestępując — a co? umiem dotrzymać słowa, albo nie? dług tu zaciągnąłem, będzie temu, jeżeli się nie mylę, cztery tygodnie; otóż jestem, przychodzę, i co do grosza z procentem nawet zapłacę, jak się patrzy. Obrachujcie się ze mną, co żywo, bo ruszam dalej, i jeśli Bóg da, kilka mil upałę wieczorkiem.

— Jak to, wielmożny pan dalej jedzie, nie będzie nocował tutaj — mówił żyd jakając się, a oko zaśkrzyło się jego, i usta zapieniły się z gniewu i żalu, bo myślał, iż nadzieja z bogactw się spełziła na niczem, drażniąc chciwy i łakomy umysł jego, wściekłości zwierzęcej dołała mu w łono.

Opuściła go trwożliwość i niespokojność, myślom zbrodnictw nieodstępna towarzysząca, i śmielszym jak z początku głosem ja namawiać szlachcica, by nie leżał dalej, i w jego zanocował karczmie, a troszcząc go niebezpieczeństwem, jakie zagraża podróżnemu w czasach tych wojennych, obiecywał mu zupełną pewność; nie zapomnił napomknąć szlachcicowi, jak mu dał słowo, że za powrotem u niego nocować będzie.

— Dałem słowo! — rzekł szlachcic — tam do biesa, prawda, dałem: ergo zanocuję — niepokaza się to na mnie, żebym kiedy nie dotrzymał słowa. I masz prawdę żydku, czasy niepewne, łotrów pełno wszędzie, wszelako żebym miał rzec prawdę, łotra się nie boję: Oho! nie jeden dobrze się pierwszej po swoim łbie poskrobie, nim się do mojej weźmie czupryny; ale kiedyś dał słowo, zanocuję tutaj i nie spóźnię się w drodze, bo natychmiast jutro co świt kopnę się dalej.

Po odejściu Marka, szlachcic ozwał się do żyda:

— Karczmarzu! gdybym zasnął, bo sypiam twarzą, nie zapomnij mnie obudzić przed świtaniem, słyszałeś!... podróż mam pilną, i radbym błyskawicy lotem być u mojej Marysi; nieboga pisała do mnie, umyślnego posłała z listem, w którym mi donosi o to, że synek nasz, dziecina śliczna, jak malowanie zasłabł nagle, rady sobie nie wie kobiecina. Boże Ty! Boże! gdyby mi odumarł, onaby go nie przeżyła, ja bym jej nie przeżył...

Łza wytrysła mu z oka, nie zdążył jej otrzyść, stoczyła się i kapła mu na nos.

Żyd przechadzał się po izbie zamyślony; po małym przestanku do gościa swego zagadał:

— Wielmożny pan nie pozwoli sobie służyć miod-

kiem — mam parę garnicy starego lewockiego: „Dobry trunek na frasunek“.

Szlachcic nie odpowiedział.

— Na co te turbacje — mówił dalej żyd — synek W. pana będzie zdrow, a jejmość znów się pocieszy, skoro W. pana zobaczy, i dowie się o sukcesji po księdzu Wieścińskim.

—Bodajem był i grosza nie widział, a mój synaczek się uchowal; pieniądze nie pocieszą w utrapieniu; co mi po nich, jeżeli synka mego jedynaczka utracę. Jak mi Bóg miły, w błoto je rzucę. Styszysz żydku, nie chcę ani miodu, ani wieczery. Wołaj Marka, niech mi posłanie zrobi, zmówię pacierz i spać pójdę.

Żyd gospodnik zaszwarzotał coś do żydówki, powstał chwilę; wreszcie, życząc gościowi dobrej nocy, wyszedł z żoną do przyległego alkierzyka, gdzie ich sypialnia była. Marek przyniósłszy kilka słomy snopów, rozwiązał je i rozstrząsywał, ścieląc posłanie dla szlachcica. Tymczasem szlachcic, klękawszy na ziemi, ucałował szkapierz, zaczął śpiewać:

Kto się w opiekę poda Panu swemu.

A całym sercem prawie ufa Jemu.

Śmieje rzec może: mam obrońcę Boga,

Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie On z łowczych obieży wyzuje

I w zaraźliwym powietrzu zrątuje:

W cieniu swych skrzydeł zachowa się wiecznie,

Pod jego pióry uleżesz bezpiecznie.

Stateczność Jego, tarcz i puklerz mocny,

Za którym stojąc na żaden strach nocny,

Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały,

Którymi sieje przygoda w dzień biały.

Stąd wedle ciebie tysiąc głów poleże,

Stąd drugie tysiąc; ciebie nie dosięże

Miecz nieuchronny: a ty przed swoim.

Oczyma ujrzyś pomstę nad grzesznymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O! śmierci, jakoż jest gorzka pamięć o tobie człowiekowi, pokój mającemu, w dobrach swoich; człowiekowi spokojnemu, którego drogi we wszystkim szczęśliwe są. (Ekkł. XL. 1, 2).

Zdania: Życie doczesne dane jest na to, abyśmy w niem zasłużyli na wieczność.

Tam pod opieką Bożą rosną śliczne dziatki,
Gdzie codzień klęcząc, mówią pacierz obok matki.

Wiadomości potoczne.



Bytom-Rozbark. Na ustroniu wioski dawniejszej Rozbarku, a dzisiejszego Bytomia, mieszkający w cichym swoim domku

Kasper Tokarz z małżonką Zuzanną,

obchodzą w niedzielę, 18 listopada, Złoty jubileusz małżeństwa. Uroczyste nabożeństwo na intencję jubilatów odbędzie się w kościele parafialnym św. Jacka o godzinie 10. Jubilat liczy 76, a jubilatką 71 wiosen życia, oboje cieszą się jeszcze dobrem i czerstwem zdrowiem. Korzystając z nadarzającej się okazji złotych godów zacnych państwa Tokarzew, chcę choć w krótkości opisać pół-wiekową działalność naszego kochanego p. Kaspra.

Jubilat wyuczył się krawiectwa, ale ponieważ w rolnictwie ojca jego był nawal pracą, był zmuszony zawiesić rzemiosło na haku i iść się pracy na roli przy pługu, siejbie i koście. Pomimo wytężonej pracy na roli i w kopalni od wczesnego ranka do późnego wieczora, łaknął młody Kasper oświaty i to oświaty narodowej i stanął w Rozbarku jako jeden z pierwszych działaczy na niwie śląskiej i narodowej. Dobrze znany, a lepiej jeszcze zapisany u śp. ks. proboszcza Bonczyka współpracuje przy założeniu Towarzystwa św. Alojzego i organizuje młodzieńców rozbarsko-bytomskich w związku św. Alojzego. Przez trzy lata z rzędu bywa obierany prezesem i godność tę dzierżył zaszczytnie aż do chwili swego ożenku. Szczególniej ulubioną jego czynnością były teatry amatorskie, w których sam reżyserował i występował w rozlicznych rolach. W uznaniu zasług jego około rozwoju towarzystwa (Alojzianie liczyli przeszło 800 członków) zamianowało go walne zebranie członkiem honorowym i nasz pan Kasper dalej uczęszczał na zebrania i posiedzenia, służąc nam młodszemu radą i wzorowym przykładem.

Także Polskie Kasyno znało jubilata jako jednego z najruchliwszych członków. — Od dwudziestu lat pracuje jubilat w zarządzie rozbarskiej gromady, a od istnienia parafii św. Jacka w Zarządzie kościelnym. — Jubilat, pan Kasper, położył również niemałe zasługi około krzewienia oświaty polskiej i czytelnictwa polskiego. Już za czasów śp. Karola Miarki abonował „Katolika”, a przeczytawszy go, rozszerzał jego idee pomiędzy ludem i podawał innym do czytania, dbając o to, by też jego pupile „Katolika” sami zaabonowali. — Jubilaci wychowali 9 dziatwy: 5 córek i 4 synów, którzy mimo, że byli na różnych frontach w wielkiej wojnie, wszyscy czterej powrócili zdrowo do domu. W końcu nadmieniam, że z rodziny tej wyszło 35 wnuków.

Jubilatom, kochanemu panu Kasprowi i zacnej jubilatce pani Zuzannie składam na tej drodze moje najserdeczniejsze życzenia i winszuję im, ich dzieciom i wnukom jak najlepszego zdrowia wszelkiej pomyślności ziemskiej, łaski Pana nad Pany i Błogosławieństwa Bożego, jak najdłuższych lat, by doczekali się godów diamentowych i żelaznych, a po śmierci weszli do wiecznej chwały.

Znałom.

Również Redakcja „Katolika” przyłącza się szczerem i ochotnem sercem do życzeń powyższych... zacni Jubilaci niech nam żyją 100 lat!

Na upór niema lekarstwa.

Bytom. Pewien inwalid, pobierający rentę knapszaftową uwiłdzał sobie, że knapszaft powinien mu płacić wyższą rentę oraz że przysługuje mu prawo do kapitalizacji renty. Wytoczył więc skargę do sądu okręgowego i krajowego (Amts- und Landgericht) i jeden i drugi skargę jego oddalił jako instancja niemiaraodajna i wskazano mu, by się udał ze swą sprawą do organów władzy ubezpieczenia państwowego. Atoli inwalid, czując się mądrzejszym niż jeden i drugi sąd cywilny, nie usłuchał wskazówek, lecz wytoczył sprawę przed bytomski sąd pracy (Arbeitsgericht). Naznaczono rozprawę.

Przed terminem tłumaczył mu sędzia, by skargę cofnął, bo również sąd pracy nie jest miaraodajny do rozpatrywania jego skargi, że powinien sprawę swą wytoczyć przed instancje ubezpieczeń społecznych. Ale na upartego niema leku. Inwalid żądał rozprawy i sąd pracy, nie mając innego wejścia, mocą wyroku oddalił skarżącego, nakładając mu dodatkowo 500 marek kosztów (objekt sporny wynosił bowiem 90 tysięcy marek). — I teraz co? Inwalid procesu nie wygrał, nabawił się niepotrzebnie kosztów, 50 marek nie zapłaci, bo ich zbytnich nie ma, jeśli ma jaką chałupkę, to mu ją zafantują z knapszaftem też nie wygra, bo niema żadnej podstawy prawnej. Tak to mądralom bywa.



Mikulczyce. Dnia 15 listopada obchodzili małżonkowie

Wiktor Siwiec z żoną Matyldą

rodzoną Biskupek swoje 25-letnie gody małżeńskie. Pan Wiktor Siwiec jest już długoletnim abonentem „Katolika” z tego powodu życze im szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa świętego

Jadwiga Białasowa.

— Również Redakcja Katolika składa szan. jubilatowi, czytelnikom, najszczerze życzenia wszelkiego dobra ziemskiego i szczęścia wiekiutego oraz tak długich lat, by doczekali się dalszych jubileusów. **Szczęść Boże!**

Pod adresem magistratu.

Zabrze. Dzielnica Poręba zaborska domaga się od dłuższego czasu lepszego oświetlenia. Magistrat układa się pono z O. E. W. celem zaprowadzenia w całej Porębie wystarczającego oświetlenia i skoro tylko O. E. W. podają kosztorys, to wtedy wedle funduszu na ten cel przeznaczonego, będzie światło elektryczne stopniowo zaprowadzane. Atoli niezależnie od tego zostanie w pobliżu kupca Pietrka jedna wielka łukowa lampa zawieszona.

Te same bóle ma dzielnica Maciejów. Wiszą wprawdzie po ulicach Maciejowa tu i owdzie małe żarówki, których światło zaledwo kilka najbliższych metrów oświetla, a przestrzenie całe pokryte są grubymi ciemnościami. Magistrat powinien pamiętać, że w dzisiejszych czasach niespokojnych jest ciemna ulica wielkim niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia mieszkańców.

Pierwotyp stacji kolejowej.

Kamieniec, pow. gliwicki. Obok naszej wioski idzie nowo wybudowana kolej Mikulczyce-Brynek. Podczas gdy stacje Wieszowa-Brzostawice i Miedary otrzymały dworce-cacka, to nasz Kamieniec otrzymał budę z trzech stron tylko oszalowaną. Na przystanku naszym nie świeci się żadna lampeczka — goście wysiadający błędą po omacku. Gmina wysypała drożynę do przystanku, ale cóż z tego, gdy jej w ciemnościach znaleźć nie podobna — ten co jej położenia nie zna, nie trafi wieczorem do Kamieńca, ale błędzić będzie przez kilka godzin po polach i łąkach, albo też w budzie stacyjnej przykucnie i odczeka rana. Taki stan jest nie do wytrzymania. Wygląda to tak, jak gdyby Kamieniec leżał w dzikim Texasie lub na Kaukazie, a nie w sercu Górnego Śląska. My, mieszkańcy Kamieńca, a więcej jeszcze okolicznych wiosek, apelujemy do opolskiej dyrekcji kolejowej, aby przystanek osobowy w naszym Kamieńcu został rozbudowany na stację kolejową, zaopatrzoną w te wszystkie udogodnienia, jakie mają Wieszowa, Brzostawice i Miedary.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przwiciaciami.

Dochodzi nas smutna i wstrząsająca wiadomość, że nasz kochany i dobry brat i wujaszek

śp. ks. proboszcz

Piotr Letocha

w Niagara-Falls, Południowa Ameryka, wczoraj od ciężkich i wielkich boleści przez śmierć wybawiony został.

Mimo, że śp. Zmarły już od dłuższej niż 30 lat przygotował sobie w Południowej Ameryce nową ojczyznę, był i pozostał wiernym synem górnośląskiej ziemi i darzył nas swą braterską miłością do ostatniego tchu. Niechaj go Stwórca za wszystką miłość i dobroć obficie nagrodzi raczy. W naszej pamięci pozostanie niezapomniany.

Bytom G.-Śl., Przyszowice, 14 listopada 1928.

Elżbieta Gałuszka, rodz. Letocha
Ignacy Letocha, lekarz
Helena Skowronek, rodz. Gałuszka.



Czechło, pow. gliwicki. W niedzielę, 18 listopada obchodzą małżonkowie

Jan i Petronela Cwiłkowle

złote gody małżeńskie. Jubilat liczy 76 a szanowna jubilatką 73 lata, oboje cieszą się czerstwem zdrowiem. Nasi zacni jubilaci są ludźmi na wskroś religijnymi, niema bowiem ani jednego dnia, by opuścili mszę św. Są też starymi czytelnikami „Katolika” i drogim jest im język ojczysty i piękna mowa polska, którą oddziedziczyli po ojcach, a również nieskażoną wpoili w serca dzieci i wnuków swych. Jako dowód stałej ich miłości do mowy polskiej niechaj służy fakt, że z całej wsi naszej chodzi tylko jedno dziewczę na polską naukę przygotowywającą do śś. sakramentów, a jest to wnuczka jubilatów. Zacny nasz pan Jan mawia: „pamiętajcie, jeżeli się nasz Górny Śląsk zniemczy, to się też zlutrzy” — a jest to niezaprzeczona prawda, bo taki los spotkał Śląsk Dolny.

Na tej drodze zasylamy Szanownym i zacnym Jubilatowi najszczerze życzenia zdrowia, siły i błogosławieństwa bożego, aby ku chwale Bożej i radości swych dzieci i wnuków dożyli jeszcze jubileuszu diamentowego.

Kilku przyjaciół w imieniu wszystkich oraz Redakcja i czytelnicy „Katolika”

Olbrzymi okaz kalafiora.

Kluczborek. W składach ogrodniczych Haberlanda wyhodowano olbrzymi kalafior (Blumenkohl), ważący 6 1/4 funta.

1000 funtowa świnia.

Altenberge (Hannover). W posiadłości posiadziciela dóbr Schulze-Isfort znajduje się świnia, ważąca 1000 funtów. Zwierzę jest 2 i pół roczne i ma długości 2,30 metry. Objętość obydwóch przednich nóg razem wynosi 2,10 mtr., a wysokość zwierzęcia jest 1,25 mtr. Świnia, która w ostatnich dniach pójdzie pod nóż, ma podług orzeczenia znawców odrzucić 100 funtowe szynki.

Program radiowy.

Sobota, dnia 17 listopada 1928 r.

Katowice, fala 422 m.: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gosp. — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.10 Nauka czytania nut — 17.35 Skrzynka pocztowa radiostacji dla dzieci — 18.00 Słuchowisko dla dzieci — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Komunikat wojewódzkiej komisji turystycznej — 19.30 W dwunastą rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza, (odczyt) — 19.56 Sygnał czasu — 20.00 Wrażenia artysty malarza z podróży po Grecji (odczyt) — 20.30 Karol Kurpiński: „Zamek na Czorsztynie” (opera) — 22.00 Komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.8 m.

Berlin, fala 488.9 m.: 16.30 Muzyka — 17.00 Pogawędka na tematy muzyczne — 18.00 Wojna szczyrom (odczyt) — 19.00 „Zagadnienie utrwalenia pokoju (odczyt) — 19.30 Z żoną i aparatem fotograficznym na Syberji (odczyt) — 20.30 Z mikrofonem po Berlinie. Następnie muzyka taneczna.

Z życia towarzystw.

Bytom-Rozbark. Z okazji obchodu 25-letniego Jubileuszu Tow. katolickich robotników pod opieką św. Józefa z parafii N. M. P. w Bytomiu, uprasza się wszystkich członków i członkinie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego o wzięcie jak najlichnieszego udziału w nabożeństwie i odbyć się mającym pochodzie oraz zabawie w niedzielę, dnia 18 listopada rb. Msza św. o godz. 11. Zarząd.

Żerniki-Szalsza. W niedzielę, dnia 18 bm. odbędzie się zebranie filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w lokalu p. Mayera o godz. 3 po południu, na które wszystkich naszych braci robotników i robotnice z Żernik i okolicy serdecznie zapraszamy. Referent zapewniony. Zarząd.

Skład materiału
Meissnera i Śląskiego

Kafle

w staro-niem. kolorowym białym i rozmaitych kolorach.

Nowe piece i przestawianie.

Bonk, Fabryka pieców kaflanych

Strzelce, przy Dworcu. Telefon 114.

Czytelnicy! Przy zakupnie towarów pozwólcie się na ogłoszenia w naszej gazecie

Wielkie dni konfekcji!

Wybór — jakość i ceny!

Płaszcze

Płaszcze-Nowości
z materiałów fantazyjnych, również materiałów
modnych, z bogato obsadz. kołnierzem 19⁷⁵

Płaszcze-Nowości
zgrabne modele, z materiałów fantazyjnych, rów-
nierz. modr. i czarn. z wielk. obsadz. kołn. 29⁷⁵

Płaszcze-Nowości
szykowne modele w modnym i czarnym, również
materiały fantazyjne 39⁷⁵

Płaszcze-Nowości
bardzo ładne modele z bogatą obsadką fut-
rzaną 49⁷⁵

Eleg. Płaszcze-Nowości
z wielkim kołnierzem futrzanym 59⁷⁵

Płaszcze-Nowości
eleganckie modele z bogatą obsadką 69⁷⁵

Najwykwintniejsze płaszcze
modele rodzajowe, z pierwszorzędnych materiałów
modnych, czarnych i fantazyjnych z kołnierzem
futrzanym i mankietami w wielkim wyborze

Prześliczne płaszczyki dla podłotków
Zachwycające płaszczyki dla dzieci
Osobno wielkie płaszcze dla niewiast
z obsadką futrzaną i bez.

Płaszcze pluszowe 98.00, 79.00, 48.00, 39⁷⁵

To są najważniejsze zasady przy zakupnie konfekcji

Nasze wielkie nadzieje za-asy prze-
ślicznych nowości zimowych są ogólnie
podziwiane.

W niewyczerpanym wyborze przynosimy najnowsze
artykuły dzienne
w skróconej piękności i po powszechnie znanych
najniższych cenach.

Zasada nasza:
Największy wybór
najnowszy towar
i dobre jakości
po najniższych cenach
zdobywa stale naszych nowych odbiorców.

Zapraszamy także i Was do łaskawego zwiedzenia.

Płaszcze dla niewiast
osobno długie i obszerne, z czarnych, modnych
i fantazyjnych materiałów, z obsadkami futrza-
nymi i bez.

Suknie

**Prześliczne nowości w sukniach welu-
tynowych i Crep de Chine** 68.—, 48.—, 39.75, 29.75, 19⁷⁵

Szykowne suknie sztofowe
w bardzo gustown. model 59.—, 45.—, 36.—, 28.75, 17⁷⁵

Najwykwintniejsze suknie ślubne
suknie weselne
suknie wizytowe

Zgrabne kosiumy wórczowe
45.—, 39.75, 29.75, 23.50, 16⁷⁵

Przyjemne sukienki poranne
w najpiękniejszych kolorach i wykonaniu
15.75, 13.75, 10.75, 8.90, 5.75, 3⁹⁵

Szykowne westki włóczkowe
19.75, 16.50, 13.75, 8⁹⁰

Wspaniałe pulowery 14.75, 11.75, 8.90, 5.90, 3⁹⁵

Bluzki z Crep de Chine
w wielu kolorach 19.75, 14.75, 12⁷⁵

Płaszczyki dla dzieci
Sukienki i westki włóczkowe
W naszym oddziale
odzieży żałobnej
stale wielki wybór
Płaszcze, suknie, bluzki, kapelusze żałobne,
spodniki, welony, rękawiczki itd.

MARKUS & BAENDER G.m. Bytom b.H. Rynek 23.

Leczenie zębów W. LUNGWITZ

Bytom G.-Śl., Rynek Nr. 11
Plombowanie. Wyrwanie zębów. Plom-
bowanie zębów. Korony. Mostki.

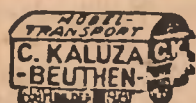


Szczególnie korzystne ceny i po-
kości we wszelkich
**Instrumentach
muzycznych.**
Na fortepiany i gramofony
żądajcie osobnych ofert 8.
Dom muzyczny
KOWATZ Bytom G. Śl.
Bahnhofstr. 25

Biblijki i Katechizmy

małe i duże poleca
Księgarnia nakładowa „Katolika”
w Bytomiu

Agitujecie za naszą gazetą!



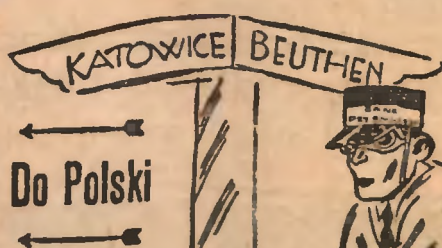
Tarnogóra, szosa 27
Naróżnik ul. Solgera
Dojazd autem miast. 314.
Składnice
Odrożenie ciężar.
samochodami.
ODPRAWA CELNA.

Dachówki

ca. 10 000 sztuk jak
też cegły grzybi-
wej (Piszten) i ko-
szówki (Kehisteine)
nowe, korzystnie do
sprzedania.
Zgłoszenia do admin.
Katolika w Bytomiu pod
K. O. 386.

W 3 dniach
przestaniecie palić
wywiad zadarmo
Sanitas-Depot Hallea 8855

Makulatura
(stare gazety)
jest do nabycia u nas
„Katolika”, Bytom.



Czy wiesz dlaczego Bank Przemysłowców w Bytomiu

najszybciej i najlepiej

? przekazując pieniądze do Polski ?

Ponieważ miasto Bytom
po niemiecku
Beuthen O.-S.
leży przy
samej granicy!
Codzień jedzie nasz po-
saniec do Katowic
w Polsce,
i załatwia twoje życzenia!

Nasz adres:

Bank Przemysłowców Beuthen O.-S.

Pieniądze przysyłać nam można najwygodniej przez
wplacenie na nasze Postscheckkonto Breslau 59 974.



— Zgon byłego współredaktora „Katolika“. W Czersku na Pomorzu zmarł współredaktor pisma „Echa borów Tucholskich“, Djonizy Kowalski. Sp. Kowalski był przed 30 laty jednym z redaktorów „Katolika“ przez kilka lat, poczem pracował w „Nowinach Raciborskich“ i „Dzienniku Berlińskim“. Wojna zaskoczyła sp. Kowalskiego w Częstochowie, skąd Rosjanie uprowadzili go jako jeńca w głąb kraju. Przeżywał on wszystkie okropności, na jakie jeńcy Polacy byli tam narażeni. Te przeżycia podkopały zdrowie zasłużonego redaktora. W r. 1926 przybył do Katowic, gdzie pracował krótki czas w „Katoliku Polskim“, poczem udał się na Pomorze, gdzie dokonał pracowitego żywota. Cześć jego pamięci!

Wiadomości potoczne.

Nowe cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Jak donosi „La Croix“ z Lavaur (Francja), niejąka Paulina Causse, która od trzynastu lat nie podnosiła się z łóżka z powodu choroby nóg, została uzdrowiona po powrocie z pielgrzymki do Lourdes na święto Matki Boskiej Różańcowej. Fakt ten został stwierdzony przez lekarza uzdrowionej.

Wiadomości o tem uzdrowieniu podano do wiadomości Biura sprawozdań lekarskich w Lourdes, które wypowie się o niem dopiero po przeprowadzeniu gruntownych badań nad świadectwami, dotyczącymi wspomnianej choroby. „Aż do tej chwili trzeba czekać — zaznacza wymieniony dziennik paryski — ale należy dziękować Niepokalanej, obdarzającej nadal swą błogosławioną opieką tych, którzy przybywają, by modlić się do Niej w Lourdes“.

1 grudnia zliczanie bydła.

W całym państwie niemieckiem odbędzie się w sobotę 1 grudnia zliczanie bydła, koni, owiec, świń, kóz i drobiu (kury, gęsi, kaczki, indyki). Liczenie służy jedynie celom statystyki gospodarstwa

krajowego, rolnictwa i wyżywienia ludności, a żadnym ubocznym celem podatkowym. Ktoby podał nieprawdziwe liczby, naraża się na karę pieniężną a nawet więzienną.

Centralna targowica rzeźna dla Śląska Opolskiego.

W ubiegłym tygodniu zjechali się w Strzelcach z okazji otwarcia nowo wybudowanej rzeźni miejskiej delegaci górnośląskich cechów masarskich i spółek zakupu bydła rzeźnego. Gości powitał burmistrz strzelecki dr. Gollasch, budowniczy rzeźni strzeleckiej architekt Meyer z Bytomia i zarząd cechu strzeleckiego, poczem nastąpiło zwiedzenie rzeźni strzeleckiej, mowy i mówki i suty obiad. To wszystko mniej naszym czytelników będzie interesowało, ale co ważniejsze na odbytem posiedzeniu powzięto uchwały, które żywo obchodzą cały Śląsk Opolski.

Prowincja górnośląska stara się o własną centralną targowicę bydła rzeźnego i nierogaczyni. Dotąd Śląsk Opolski jest zależny od Wrocławia i Berlina (a Województwo Śląskie ma swą targowicę z przywilejami i prawami giełdy w Mysłowicach). Od szeregu lat czynione są starania, aby Śląsk Opolski, a zwłaszcza obwód przemysłowy, tak znaczny konsument mięsny, miał swą własną targowicę centralną. Dwa miasta ubiegają się o nią: Bytom i Gliwice. Atoli ostatni zjazd bydła- i świńobójców w Strzelcach uchwalili, że najlepiej i najkorzystniej na centralę bydła nadają się Strzelce. Nie oznacza to bynajmniej, by inne ośrodki śląskie również nie miały mieć swoich tygodniowych lub dwutygodniowych targów bydła i nierogaczyni na rzeź. Miasto Strzelce daje pod budowę nowej centrali kilkudziesięciowy morgowy obszar darmo, a po wybudowaniu linii kolejowej Strzelce — Kędzierzyn stanie się stacją strzelecką sercem (węzłem) kolejowym całej prowincji górnośląskiej. — Zapadła atoli na tymże zjeździe inna bardzo ważna uchwała. Zjednoczenie przemysłu masarsko-rzeźnickiego wygotuje memoriał do władz policyjnych i administracyjnych, by sprzedaż mięsa, tłuszczu i wędlin (kiełbas), została zakazana w sklepach spożywczych, kolonialnych, karczmach i restauracjach.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi.

Śląsk Opolski

Statystyka szkolna.

Miechowice, pow. bytomski. W ostatnim czasie przeprowadzono w miejscowych szkołach ludowych statystykę, która rzuciła światło na miechowski stosunki szkolne. Szkołę I. zwiędza 713 dzieci, które wszystkie są katolickie. Chłopców naliczono 371. dziewcząt zaś 342. Przy szkole są zatrudnieni 10 nauczycieli oraz 4 nauczycielki. Szkołę II. zwiędza 659 dzieci (333 chłopców i 326 dziewcząt). Przy tej szkole jest 17 posad nauczycielskich, z których cztery są obsadzone przez nauczycielki. Szkoła III. liczy 721 dzieci. Liczba chłopców i dziewcząt jest zrównoważona, 14 nauczycieli oraz 4 nauczycielki uczą dzieci. Do protestanckiej szkoły IV. uczęszcza 118 dzieci, mianowicie 66 chłopców i 52 dziewcząt. Do wszystkich szkół razem uczęszcza 2211 uczniów i uczennic, wszystkich nauczycieli jest 30 i 15 nauczycielek.

Zapomogli zimowe dla biednych.

Rokitnica, pow. bytomski. Rada gminna na ostatniem swoim posiedzeniu jednogłośnie uchwaliła, że biednym gminy udzieli się zapomogę na zimę w wysokości 15—30 mk. Atoli wpłynął wniosek, iż zamiast zapomogi pieniężnej należy biednym wręczyć kartki towarowe, na które miejscowi kupcy wydadzą towar. Wniosek ten został przyjęty.

Kim są podpalacze?

Mikulczyce, pow. bytomski. O pożarze w domostwie Włochowicza pisaliśmy już. Krążyły uporczywe pogłoski, że ogień został podłożony. Kiedy policja zaczęła śledzić, wychodzą zeznania różnych osób, które miały widzieć dwóch uciekających mężczyzn od palącego się obiektu. Obaj byli średniego wzrostu i krepeli postawy, jeden z nich miał buty z cholewami.

Dożywianie ubogich dzieci szkolnych.

Strzelce. W tutejszych szkołach rozpoczęto w poniedziałek, 12 bm., dożywiać słabowite dzieci rodzin biednych. Po troskliwym zbadaniu lekarskiem wydzielono z szkoły I. 284, a z szkoły II. 120 dzieci. Niestety potrzebnych dożywiania jest o wiele więcej, ale szczupłe środki towarzystwa dobroczynności nie pozwalają na rozwinięcie tak pożytecznej akcji na szerszą skalę.

Gwiazdkowe dni seryjne

Początek w poniedziałek, dnia 19-go listopada, dziś w sobotę od godz. 3 rozpocznie się przedsprzedaż.

Już teraz powinniście Wasze zakupna gwiazdkowe skutecznie, gdyż krótko przed Gwiazdką są zwykle wielkie zapasy wyczerpane i najkorzystniejsze artykuły wyprzedane. Nasze dni seryjne ułatwią Wam zakupno, bo są one przykładnym wzorem, jak się dobroć i taniość jednoczą, a dla nas mają te dni seryjne przysporzyć nowych odbiorców.

2 pary pończoch damsk. cz. i kol. z podw. podesz. 95 f.
Pończochy damsk. jedw. sztucz. z podw. podesz. i p. 95 f.
Skarpetki męskie kolorow. wzor. 2 pary 95 f.
Skarpetki męsk. kolor. wielb. moc. gat. para 95 f.
Rękawiczki damsk. z mankietami i prążkami para 95 f.
Fartuchy domowe w praw. kolor. do wyszuk. sztuka 95 f.
Fartuchy stołowe z haft. wydr. ściągłem sztuka 95 f.
Fartuchy gumowe, piękne modne wzory sztuka 95 f.
Dziec. spodenk. koszul. w pięknej włóczce 95 f.
Dwoje dziec. spoden. igliczkowych 95 f.
6 sztuk ścierek kratkowanych 95 f.

Sprzedaj w większych ilościach sobie zastrzegamy.

Pończochy damskie pr. jedwab do prana lub prima fior-jedw. lub mako 195 f. w wielu kolorach każda para 195 f.
Pończochy damskie pr. jedwab 295 f. bemberski we wsz. modn. kol. p. 3.95.
Pończochy damskie w pięknej tkaninie, platerowana wełna para 295 f.
Pończochy damskie cz. wełn. 395 f. jedw. wełn. l. czysta wełna kol. k. p. 395 f.
Rękawiczki damskie imit. skóra 195 f. siowa z mankiet. lub bez albo wełna 195 f. piękna tkana lub igliczkowa każda p. 195 f.
Koszule damskie z dobr. mat. 95 f. praln. z haft. bog. przybr. każda szt. 95 f.
Koszule damskie z szerok. lub wązk. ramieniem, z szerok. haftami, 195 f. do wyboru każda sztuka 195 f.
Koszula damskie haft. i koronkan. bogato przybrane także wykonanie 95 f. luksusowe sztuka 2.45 i 295 f.
Damsk. koszule nocne dobre gatunki, z haftami lub koronk. 3.95 295 f.
Damsk. koszule nocne w prze- 490 f. ślicznym wykon. luksusowym 5.90, 490 f.
Damskie kombinacje z dobrego 95 f. materiału praln. bogato przybrane 95 f. koronkami 3.95, 2.95, 195 f.
Damsk. halki-Prinzess z trwałego 45 f. materiału do prania z koronką kłochową lub haftami 4.90, 3.95, 2.95, 195 f.

Damskie ślipy futrzane 195 f. trwałe jakości para 195 f.
Damskie ślipy futrzane z 295 f. jedw. sztucz., trwałe jak. para 3.95, 295 f.
Damskie ślipy w prążkach 195 f. para 2.95, 195 f.
Damskie halki Prinzess z jed- 195 f. wabiu sztucz., w wielu kol. każ. szt. 195 f.
Damskie halki Prinzess z jed- 295 f. wabiu sztucz., prążk. w wszyst. kol. 295 f.
Damsk. halki Prinzess z jed- 395 f. wab. sztucz. prążk. kor. przybr. 4.90, 395 f.
Kombinacje damskie z jedw. 395 f. sztucz. prążk. u góry i dołu ozd. 4.90, 395 f.
Kombinacje damsk. z jedw. szt. 490 f. włochowate lub futrz. z kłapą para 490 f.
Komb. damsk. spodn. z przyrob. ślipy 590 f. z prążkow. jedw. sztucz., u góry i na dole koronk. przybr. każda szt. 590 f.
Damsk. okrycie do spania w 590 f. pięk. kolor. ładn. wykon. każ. szt. 590 f.
Kombin. damsk. w pięk. włócz. 195 f. do zapina. na przod. i tyle szt. 2.95, 195 f.
Kołnierze damskie z Crep 95 f. de Chine, obhaftow., każda szt. 95 f.
Westki damskie z rypsu, białe 95 f. szampan. różowe szt. 2.95, 1.95, 95 f.
Sukienki dla dzieci igliczkowe 195 f. i fauszwowe w różn. kol. 3.95, 2.95, 195 f.

Ważne! Cen, tylko dopóki zapas starczy.

Kapelusze damsk. „Ilse“ w naj- 95 f. modniejszych modelach z miękiego filzu, wstążką podszyte 95 f.
Kapelusze dam. „Erna“ zgra- 90 f. bny model okrągły sztuka 90 f.
Czapki dam. - turban ostatnia 95 f. nowość, w wielu kolorach sztuka 95 f.
Czap. włóczk. d. dzieci w prze- 195 f. śliczn. zestaw. kol. najnow. mod. szt. 195 f.
Krawatki męsk. d. właz. tylko 95 f. dobregat. i na now. wzory 1.95, 1.45, 95 f.
Męskie koszule wierzchn. z sztyw. 95 f. kołnier. i podw. fałd. na piersi, tylko 95 f. mod. pięk. wzory praw. do prania szt. 95 f.
Męskie koszule wierzchnie 490 f. białe, wznakom. jakości każda sztuka 490 f.
Kamaszki męsk. wierzchnie 295 f. tylko w dob. rwykon. sztuka 4.90, 3.95, 295 f.
Szelki męskie mocna strypa 95 f. gumowa, nadzw. tanio 1.95, 1.45, 95 f.
Męsk. ochr. kołnier. z jedw. 95 f. sztucz., nain. wzory 2.95, 1.95, 1.45, 95 f.
Męskie koszule nocne z dobr. 95 f. mat. praln., pięk. ozdob. 5.90, 4.90, 95 f.
Mydło toaletowe w pięk. op. 95 f. podark., pierwszorząd. gat. paczka 95 f.
Ręczniki do wycier., dobre 95 f. mocne gat., 50x100 w. każda szt. 95 f.
Ręczniki do ocier. twarzy i kuch. 95 f. tylko trwałe jakości, każda szt. 95 f.
Róbki ręczne nadrysow. lub 95 f. got. z koronk. lub bez 1, 2 lub 4 szt. 95 f.

Haleczki dziec. z rękawk. lub bez, igliczkowe szt. 95 f.
Poduszeczki dziec. do wózka z haftami sztuka 95 f.
Czapeczki dziec. z czystej wełny sztuka 95 f.
12 chust. biał. do nosa ozdob. ściąg. lub kol. brzeg. 95 f.
6 szt. chust. damsk. z po- 95 f. haft. brzegiem i ząbk. 95 f.
2 szt. biustonosz. 95 f. koronkami ozdobnych 95 f.
Uchwytki do pask. damsk. 95 f. z mocnymi podwiązk. 95 f.
Staniki damsk. fut. lub 95 f. białe staniki igliczkowe 95 f.
Ozdoby do koszul damsk. 95 f. z szerokim haftem szt. 95 f.
2 wiekie rolki nici 95 f. po 1000 mtr. (Obergarb) 95 f.
Oorusy stołowe 95 f. w kratki 90x90 sztuka 95 f.

Proszę zwrócić uwagę na nasze okna wystawowe, bo podaliśmy tylko małą ostatek podanych artykułów. Wszelkie artyk. są po takich samych cen. do nabycia w naszej filji w Bytomiu przy szosie Tarnogórskiej 30 b.

Markus & Baender - Bytom

Rynek 23.

Filia: Tarnogórska Szosa 30b.

Rynek 23.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w eksporacji i pogrzebie naszego najdroższego ojca i brata

Śp. Adama Napieralskiego

przedewszystkiem przedstawicielom Kapituły Katowickiej, Przew. Duchowieństwu, proboszczowi suszeckiemu Przew. ks. Kulikowi, p. wojewodzie dr. Grażyńskiemu oraz przedstawicielom władz. Przyjaciółom i Znajomym Zmarłego tak z Województwa, jak i ze Śląska Opolskiego składamy staropolskie

„Bóg zapłać!”

Dwór Rudzica (koło Żor), w listopadzie 1928 r.

Dzieci i rodzeństwo.

MEBLE

wszelkiego rodzaju drzewa i stylu, i po
każdej cenie
znajdziecie w olbrzymim wyborze
tylko w najlepszej jakości
po dogodnych warunkach odpłaty

—: Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie —:

C. Zawadzki

Rok zał. 1890

DOM MEBLI

Rok zał. 1890

Właśc.: KARL MÜLLER

Bytom G.-Śl., Bahnhofstr. 27 Tel. 2916

Podziękowanie.

Każdemu, który cierpi na reumatyzm, ischias albo podagrę udzielam chętnie **bezpłatnie**, co moją żonę przedko i tanio wyleczyło. 15 fen. uprasza się na odpowiedź.

H. Müller, Wyższy sekretarz pocztowy a. D., Dresden 372, Neustädter Markt 12.

Ceres'a

herbata na nerwy najlepiej skutkująca przy objawach nerwowych, braku snu, nerw. bicia serca, drżączkach, drażliwościach, jakoteż przy wszelakich nerwowych przeizkodach.

Paczka 2.— marki.
Ceres, Kräuterhaus Sriedgau.
Vertreter gesucht.

Rozpowszedniajcie naszą gazetę!

Kupujemy wszelkie gatunki zboża i płacimy najwyższe ceny.

Sprzedajemy wszelkie nawozy sztuczne nasiona, oraz artykuły do paszy po bardzo dogodnych warunkach.

Pośredniczymy przy zakupie wszelkich maszyn rolniczych.

Śrutowniki i gniotowniki stoją do użytku dla każdego

„ROLNIK” e. G. m. b. H.
Strzelce - Gross-Strehlitz

Telefon 153.

Telefon 153

Jesteśmy znani jako najtańsze źródło zakupu dla wszelk. rodzaju

TEL. 2706

MEBLI

tylko w **najlepszym** wykonaniu

Na ułatwienie płacenia chętnie przystajemy!

Beuthener Möbel-Zentrale

Kaiser-Franz-Josef-Platz 4

Właśc.: Mistrz stolarski Constantin Zawadzki.

59

ROZNIK
ulubionego Kalendarza ludowego już się ukazał

59

„KATOLIK”

KALENDARZ DLA WSZYSTKICH
NA ROK PAŃSKI

1929

jest do nabycia w naszym wydawnictwie w Bytomiu

Tegoroczny nasz kalendarz jest bardzo starannie wykonany i obfity w treść doborową. Wszystkie powieści i artykuły są ulepszone obrazkami i ilustracjami

BEZPŁATNE DODATKI:

Kolorowy obrazek. — **Kalendarz ścienny** na białym kartonie, czerwonym drukiem

Treść kalendarza jest następująca:

1. **Artykuły:** Sanctuaria Różańca św. (czyli opis miejsc świętych pamiątek różańcowych w Ziemi św.) — W dziesięciolecie odrodzenia Polski (8 ilustracji). — Polski kongres eucharystyczny w Częstochowie (3 obrazki). — Nieszczęśliwa wyprawa Italji (7 rycin). — Kolonie letnie Związku Obrony Kresów Zachodnich (4 obrazki). — Próba polska przelotu poprzez Atlantyk (2 ryciny). — Olimpiada 1928 i nasz w niej udział (5 ilustracji).
2. **Powieści, opowiadania i legendy:** Lekarstwo na złą żonę. — Nowoczesne cuda apostołskie księży we Francji. — Bliźnięta (w 7-miu rozdziałach 5 obrazków). — O chłopie, który się ościelił.
3. **Artykuły i mniemania:** Powstanie gradu. — Poszukiwania za siódmym zmysłem. — Właściwości fosfenu. — Sztuka rysowania. — Tajemnice mrówek. — Ceremonie pogrzebowe w Chinach. — Pierwszy biskup japończyk. — Straszny pożar teatru Novedades w Madrycie. — Trzyście błędów życiowych. — Jak śpią różne narody. — Tajemnica węży morskiego (3 obrazki). — Wulkany. — Wdowy i sieroty wielkiej wojny (1 rycina). — Rozwój środków komunikacyjnych (7 ilustracji).
4. **Wiersze:** Bądź pozdrowiona! — Ojciec nasz. — Dziad i baba (3 obrazki). — Częstochowska.
5. **Pouczenia i rady dla domu i gospodarstwa:** Brodawnik mleczołaty. — Wiedza i jej objawy. — Nawozy azotowe.
6. **Zagadki.** — 7. **Zdania.** — 8. **Żarty.** — 9. **Tabela ciąży** i zwierząt domowych.
10. **Odpusty** na ziemiach polskich. — 11. **Jarmarki** na Śląsku Opolskim, Wrocławskim, Lignickim, we Województwie śląskim i w całej Polsce.
11. **Ogłoszenia.**

Ponadto zawiera nasz kalendarz wszystkie te rzeczy, jakie się znajdować powinny w każdym kalendarzu ludowym a więc: Kalendarjum świąt katolickich, kalendarz żydowski i różne rachuby czasu.

Cena pojedynczego kalendarza 1.00 mk. Opakowanie i portorium 30 fen., za pobraniem pocztowym 20 fen. więcej.

Panowie księgarze, kramarze, agenci i kolporterzy dostają stosowny rabat, zależny od ilości pobr. egz. Zamówienia prosimy posyłać pod adresem: „**KATOLIK**”, **BEUTHEN O.-S.** (Bytom G.-Śl.)

Cena dla Polski i Wojew. Śląskiego 1.50 złp. opakowanie i portorium 50 gr. Zamówienia z Woj. Śl. prosimy posyłać pod adresem: „**Katolik Polski**”, Katowice, Rynek 12.

Porady prawnej

szukającym udziela niezawodnego pouczenia prawnego, opracowuje prawidłowo skargi lub inne wnioski i dopomaga długą ściągać

C. R. RICHTER

właściciel biura prawniczego

BYTOM G. Śl., ul. Tarnowitzerstr. 27.

Godziny biurowe:

od 4^{1/2} do 7^{1/2}, popołudniu w dniach powszednich,
od 10 do 12 przed południem niedziele.

Książki do nabożeństwa

poleca

księgarnia nakładowa „**KATOLIKA**”
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

BANK LUDOWY

(Volksbank)

BYTOM G. S.

ulica Tarnogórska 4

przyjmuje **depozyta**

za korzystnym oprocentowaniem

i udziela **pożyczek**

na dogodnych warunkach.

Znane najlepsze źródło zakupu
taniego, czeskiego pierza!



S. Benisch

1 funt szare, dobrze darte 80 fen., lepsze 1.- mk., półbiałe 1.20 mk i 1.40 mk., białe, puszyste, darte 1.7 mk., 2.- mk., 2.50 mk. i 3.- mk., najdelikatniejszy półkwap, pierze pańskie 4 mk., 5 mk. i 6 mk. Wysyłka wolna od cła za załączką pocztową, pocz. od 10 funtów franko. Wymiana dozwolona jeśli towar nie odpowiada zwracam pieniądze. Dokładne cenniki darmo.

S. Benisch, — pierza — In Prag XII.

Eksport czeskiego pierza — In Prag XII.

Dywany bez zadatku!

Chodniki, nakrycia na stoły i dywany w 12 ratach miesięcznych. Norddeutsche Waren-Handels-Gesellschaft m. b. H. oddział dywanów Berlin W. 62, Maaßenstr. 36. Zadzajcie zaraz ofertę z wzorami.

Dyskrecja przyznana.

Kupujcie u naszych inserentów!

Gdy leca liście z drzewa...

Opadanie liści i coroczny okres zimowego zastoju roślinności uważa wielu ludzi za zjawiska ściśle ze sobą związane. Utwierdzają się w tym przekonaniu, widząc, jak właśnie w okresie opadania liści następuje powszechne zahamowanie czynności roślinnych świata roślinnego. Mówi się wówczas nawet o „śnie zimowym” roślin, jak o śnie zimowym zwierząt. Jest jednak znaczna różnica pomiędzy snem zwierzęcia a „snem rośliny”. Podczas gdy sen zwierzęcia jest stanem spoczynku, w czasie którego następuje ograniczenie czynności zmysłów i ich celowego stosowania do zjawisk otoczenia, to odwrotnie „sen roślinny” jest reakcją na podjęte otoczenia, płynącą z zewnątrz.

Niewątpliwie zewnętrzna obserwacja świata roślinnego w zimie naprowadza ludzi do wniosku o „śnie rośliny”. Gałęzie drzewa wówczas stoją nagie i odrętwiałe, podziemne korzenie, bulwy i cebule spoczywają, oczekując na ożywcze ciepło wiosny. Świat roślinny jest jednak do tego spoczynku zimowego zmuszony okolicznościami zewnętrznymi — jest poprostu przystosowaniem się do zmienionych warunków klimatycznych.

Zastanówmy się teraz, jak się odbywa to przystosowanie i w jakim związku z nim znajduje się opadanie liści.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że wiele roślin nie traci liści na zimę. Do tych należą nasze drzewa iglaste (z wyjątkiem modrzewiu), dalej bluszcz, wrzos, borówka i inne. I tutaj nasuwa się pytanie, dlaczego zimują jedne rośliny razem z liśćmi, a inne się ich pozbywają? Widać tedy, że opadanie liści nie jest wcale powszechnym warunkiem zimowania. Jest raczej jednym ze sposobów uniknięcia następstw związanych z obniżeniem się ciepłoty w zimie. Rośliny, zachowujące liście, bronią się przed następstwami zimna innymi sposobami, jak np. grubym naskórkiem na swojej powierzchni.

Chociaż zimno jest wrogiem wspólnym dla wszystkich roślin, to jednak nie jest wrogiem bezpośrednim. Bezpośrednim wrogiem jest co innego.

Dla rośliny, jak wogóle dla wszystkich istot żyjących, najważniejszym czynnikiem życiowym jest woda. Szczególniej jednak dla roślin woda ma ogromne znaczenie. Delikatne bowiem, zielone komórki roślinne, dzięki ciśnieniu wody w nich panującej, są utrzymywane w napięciu. Ponadto, przez całą roślinę od korzeni aż do liści musi płynąć nieustannie prąd ożywczy wody, niosący w sobie niezbędne dla rośliny sole mineralne, czerpane z ziemi. Dlatego też urządzenia takie, jak liście, spełniają ważną czynność wydalania nadmiaru wody w roślinie nazwaną przez jej wyparowywanie. Im większa jest całkowita powierzchnia liści, tem większe jest wyparowywanie. Dopływ i odpływ wody z liścia muszą być harmonijnie regulowane. W takich okolicznościach, gdzie ten bilans wodny jest do regulowania, znajdujemy transpiracyjne urządzenia ochronne takie, jak pomniejszenie powierzchni transpiracyjnej wskutek mniejszej masy liści, obniżenie zdolności parowania liścia wskutek jego szorstkiej powierzchni zapomocą gęstych włosków, rosnących na powierzchni liścia itp. I w tych właściwościach liścia

leży wskazówka dla zrozumienia przyczyny jego opadania. Jasne się staje, że rośliny, które zatrzymują liście na zimę, posiadają je chronione przed wyparowywaniem wody. Te zaś rośliny, które takich urządzeń nie posiadają, muszą je z jesienią odrzucać.

Wyobraźmy sobie, na jak wielkie niebezpieczeństwo byłaby wystawiona roślina, mająca liście miękkie i delikatne, ułatwiające parowanie wody, pozostała przez zimę ze swoimi liśćmi. Zmarznięta ziemia już w temperaturze 0 stopni nie mogłaby dostarczyć potrzebnej ilości wody z rozpuszczonymi w niej solami dla należytego odżywienia rośliny. Grunt, na którym ta roślina by rosła, dla rośliny byłby zupełnie wyschniętym, a wskutek takich warunków niepomyślnych musiałaby roślina zginąć na zawsze, czyli „uschnąć”.

Pozostają zatem dla roślin dwie ewentualności: Albo zabezpieczyć się przed brakiem wody zapomocą odpowiednich liści, lub też zrzucić je, jeśli nie są przystosowane na zimową suszę. I tak robi większość naszych drzew i krzewów liściastych.

Jednak sam fakt zrzucania liści jest tylko zakończeniem całego szeregu przygotowań do zimy, które rozpoczynają się już z końcem lata. W rzeczy samej musimy na uwadze, jak wielką ilość materiału musi drzewo zużyć, aby wytworzyć liście. Gdyby liście te opadały w takiej postaci, w jakiej zostały wytworzone, materiał ten ginałby bezpowrotnie dla rośliny. Byłby to uszczerbek nie do powetowania.

Przygotowanie do zrzucania liści polega przedewszystkiem na wycyfowaniu z nich jak największych ilości tego materiału, który był zużyty na ich budowę. Wprawdzie z całą masą liści zrzucą drzewo wielkie ilości celulozy, czyli błonnika, ale na tym materiale roślinie nie zależy. Ow bowiem może łatwo na nowo wytworzyć i ma dosyć do tego zapasów w swoim organizmie. Natomiast substancje białkowe, protoplazmy, lub pierwiastki niektóre, jak magnez itp., konieczne dla wyrobu chlorofilu, czyli zielonego barwnika roślin, są zbyt cenne, zbyt wiele pracy kosztują roślinę, aby się mczna ich łatwo pozbywać. To też te i tym podobne ciała wędrują z liści już pod koniec sierpnia do gałązek, pni i korzeni. Tam jakby w spichlerzu zostają one przechowane przez zimę, by potem z wiosną wrócić znowu do budowy świeżych liści. Wycyfowanie materiału z liści początkowo powolne i mało znaczne, później staje się coraz szybsze, a w związku z tem zaczyna się zmieniać wygląd liścia. Zaczyna on powoli schnąć, zmieniając barwę zieloną na rozmaite odcienie barwy żółtej, lub przyjmując niekiedy piękne odcienie barwy purpurowej. W późnej jesieni liść pozbawiony zupełnie nie zawiera w sobie już niczego, coby dla rośliny mogło przedstawiać jakąś znaczącą wartość i jest gotów do odpadnięcia.

Wystarczy przymrozek, a niekiedy nawet lekkie dotknięcie ręką, słaby podmuch wiatru, aby liść oderwał się od gałązki i opadł.

Jeśli teraz przypatrzymy się powierzchni, którą liść przystaje do gałązki, to spostrzeżemy pewne zgrubienie, jakby wałeczek, mający u różnych roślin rozmaity kształt. Wałeczkowi temu odpowiada blizna na gałązce. Wytwarza się on w miarę, jak sok wywędrował z liścia do łodygi i gdy ustaje parowanie liścia.

Zbudowany jest ze specjalnej, węższej tkanki, podobnej do tkanki korkowej. Wytwarzanie się tej warstwy korka ułatwia opadanie liścia i równocześnie zasklepia ranę na gałązce po jej opadnięciu.

Ale poza temi względami drzewo odnosi jeszcze inną korzyść z opadania liści. Oto unika ono tym sposobem połamania gałęzi przez śnieg. Na dużych powierzchniach liści zatrzymywałyby się w zimie znaczne warstwy śniegu, a gałęzie niezdolne do zatrzymania ich niechybnie uległyby złamaniu. Opadłe zaś liście znalazłszy się na ziemi, zwłaszcza w lasach, podlegają rozkładowi, gniją i idą na tworzenie się gleby, z której roślina czerpie pożywienie.

Na tym przykładzie opadania liści mamy dowód, jak mądrze, jak celowo rozporządza przyroda swoimi zasobami.

Jakich chorób rozsądnikiem jest szczur?

Japoński badacz Takaki stwierdził, że nawet zdrowy szczur może stać się rozsądnikiem chorób.

Choroba Weila, np. znana podczas wojny żółtaczki, przebywającym dłuższy czas w okopach, jako zaraźliwa żółtaczka, udziela się za pośrednictwem szczurów, w których odchodach znajduje się jej bakcyl. Najnowsze badania stwierdziły, że napozór zupełnie nieszkodliwe bakterie wodne, po kilkakrotnym przejściu przez organizm szczura, nabierają własności chorobotwórczych i zakaźnych.

Inną chorobę, wywołowaną przez szczury, jest rodzaj febr, której rozsądnikiem jest bakcyl, przenoszony drogą ukąszenia przez zakażonego szczura, albo pośrednio przez zwierzę, które uległo takiemu ukąszeniu. Objawami tej choroby, zwanej sokodu, a opisaną szczegółowo w norweskiej literaturze medycznej, są napady febr, wysypka, zachorzenia przewodu pokarmowego.

Występuje ona pospolicie w Japonii, Indiach przed i zagangesowych i jest w 10 wypadkach na 100 śmiertelna. W Europie obserwowano ją poraz pierwszy w Anglii, w r. 1900. Skutecznym środkiem leczniczym jest salwarsan i neosalwarsan. Jej okres inkubacyjny, t. zn. okres między infekcją a wybuchem choroby, wynosi około trzech tygodni, może jednak także trwać sześć lat.

Często szczury bywają rozsądnikami duru brzuszego i plamistego, paratyfusu, a także czerwoni. Zwłaszcza odnosi się to do szczurów, przebywających w dołach kloacznych, kanałach i śmietnikach. Szczury, żerujące po rzeźniach, często bywają zarażone paratyfusem, oraz trychinami, które następnie za pośrednictwem zanieczyszczonej przez szczury wody dostają się do organizmu ludzkiego.

Nie wszystkim wiadomo, że również wścieklizna bywa rozlewkana przez szczury, żerujące w zakładach utylizacyjnych i zarażające się tam ściwem padłych, albo zabitych zwierząt. Za pośrednictwem szczurów szerzą się też tak niebezpieczne choroby zwierzęce, jak cholera trzody chlewnej i drobiu, księgosusz u bydła, parchy, oraz zaraza pyska i racic, powodujące częstokroć wielomilionowe straty, gdy występują nagminnie.

Fakt, że jedna z najgroźniejszych epidemii, dżuma, roznosi się ona bywa przez szczury, które znowu ulegają zarazie za pośrednictwem pasorzytujących na nich pcheł, jest powszechnie znany.

To też jednym z najważniejszych środków profilaktycznych przeciwko chorobom tym jest energiczne tępienie szczurów.

Agitujcie za naszą gazetą!

Wśród dzikich Niasów na wyspie Sumatrze.

Jakkolwiek powierzchnia wyspy i las obok Sumatry wynosi tylko 4770 km² jakkolwiek można ją objechać bez trudu, dzięki dobrym drogom, które ją na krzyż i na poprzek we wszystkich kierunkach przecinają, jednak znajdują się na niej tak liczne przeciwności, jakich nie posiada prawie żadna wyspa, tej samej wielkości, zwłaszcza w zestawieniu ludności.

O pochodzeniu Niasów nie wiemy prawie nic. Od sąsiednich ludów, dalszych, lub bliższych, różnią się jasną barwą skóry, skośnymi oczami, często występującą faldą mongolską, a więc wszystkimi cechami, które wskazują na śne zmieszanie się z jakimś ludem mongolskiej rasy. W pierwszej linii wspomnieć musimy Chińczyków. Sami Nasiowie mówią, że ich przodkowie przybyli na wyspę Nias z nieba. Inne podanie opowiada o pochodzeniu od Bataków, inne jeszcze wskazuje na dalej na południe położone wyspy Menhawe, a nawet na wyspę Celebes. Języki, którymi się tutaj mówi, nie mają prawie nic wspólnego z Batakami, a niespodziewanie wielka jest różnica w zewnętrznej kulturze mieszkańców wyspy Nias, w porównaniu z rozmaitymi szczepami i ludami na Sumatrze i innych sąsiednich wyspach.

Wszystkimi mieszkańcy wyspy nazywają siebie Niasami, tymczasem istnieją wielkie różnice pomiędzy ludnością zamieszkującą północną, a południową część wyspy, a raczej część najbardziej na południe wyspę.

Już z zewnętrznego wyglądu rozpoznajemy mieszkańców z południa od mieszkańców środkowych lub północnych obszarów. Przeciwnie jest większy, a przedewszystkiem silniej zbudowany. Jest śmiały i pewny siebie. Czuje się panem i władcą kraju, swego kraju, podczas gdy inni z środkowej i północnej części wyspy stoją o wiele niżej. Różna jest także mowa. Południowiec porozumiewa się z trudem z rodakiem z innej okolicy; ale także w środkowej i północnej części wyspy mówi się różnymi narzeczeniami.

W ogólnie z północy na południe największą niespodzianką jest różnica w układzie osiedli. Na północy nie mają wcale wsi, tylko oddzielnie stojące chaty, zagrody, które bywają nieraz bardzo duże.

Dopiero w środkowej części można mówić o właściwych osiedlach, które dość często składają się z kilku małych, biednych, wiatłach chat.

Zupełnie inaczej wyglądają stosunki osiedlenia na południu, gdzie wielkie, okazałe wsie, z szerokiemi, często starannie wybrukowanymi drogami, równo pod rząd stojącymi domami, niewielkie wzgórza zdobią. Tak więc osiedla w południowym Nias mają znaczenie twierdzy i dla ochrony i obrony, zbudowano je na wzgórzach. Przytem posiadają jeszcze inną osobliwość: wielkie kamienie, ustawione i spiętrzone przed domami, nadając im niezwykle piętno.

W północnej części wyspy nie mają niczego w tym rodzaju; w środkowym Nias znajdują się tu i ówdzie przed domami kamienie lub płyty kamienne. Im dalej posuwamy się na południe, tem większą jest ilość tych kamieni. Obrobione kamienie ograniczają się jednak wyłącznie do kilku osiedli na najdalszym południowym krańcu. Są czworoboczne lub okrągłe, niekiedy zadziwiającej wielkości, tak, że zapytujemy się jak ci ludzie zdolali swymi pierwotnymi narzędziami kamienie owe obciosać i zawlec na wzgórze.

Kamienie różnią się w kształcie i znaczeniu. Te, które leżą (daro-daro), przeznaczone są dla zmarłych wodzów, aby ich duchy miały gdzie usiąść i spocząć. Inne są miejscem do siedzenia dla żyjących wodzów, sporządzonym z powodu jakiejś uroczystości. Wiele z nich jest nadzwyczajnej piękności, jak np. sławne krzesło z kamienia w Hilisinetano, które ma kształt stylizowanej postaci ludzkiej.

Inne rzeźby z kamienia to słupy, stoły i obeliski, przypominające egipskie monumenty, a także należy wymienić znajdujące się w niektórych wsłach na południu kamienne krzesła w kształcie ptaka lub jakiegoś czworonożnego zwierzęcia i na których, podczas uroczystości, siadają wodzowie, a nawet okolicznościowo obnoszą się kaza. Inne mają charakter bożków i ządaniem ich jest ochraniać mieszkańców wioski i domu i trzymać z daleka złe duchy (bechu).

Kamienne i drewniane bożki stanowią osobny rozdział historii kultury w Nias. Można by pisać o tem całe dzieła, gdyż liczba ich legion. W dawniej-

Największy w świecie zegar astronomiczny.

Obecny zegar astronomiczny katedra strasburskiej, podziwiany jest codziennie przez setki odwiedzających, z których niewielu tylko zdaje sobie sprawę z jego wielorakich czynności.

Datuje się od r. 1842. Zastąpił on zegar poprzedni, który, puszczone w ruch w r. 1574, sam był następcą jeszcze starszego z XIV stulecia. Zegar z katedry strasburskiej, o którym wyraził się Flammarijon, że jest „unikatem na świecie“, doczekał się monografii w jednym z czasopism technicznych francuskich.

Oto w głównych liniach streszczenie ciekawego artykułu inż. Herdiera, traktującego o tej sprawie.

Zegar, puszczone w ruch w Strasburgu w XIV stuleciu, o którym wspominaliśmy powyżej, był jednym z najstarszych mechanicznych zegarów, o których mówi historia. Należy tu rozumieć zegary, mające wagę, koła zębate i kotwicę. Zegar ten posiadał własny kalendarz, robiący obrót w ciągu roku przed nieruchomą wskazówką. U góry pod nim był mechanizm, oddający pozorny ruch sklepienia niebieskiego. Zegar ten przestał działać w XVI stuleciu; pozostał po nim tylko piejący kogut, który wykorzystany przy drugim zegarze, spoczywa dziś w strasburskim Muzeum sztuki stosowanej.

Drugi zegar, nad którym pracował uczony Dasydypodius, był inaugurowany w r. 1574, i umieszczony w szafce, która, z małymi zmianami, służy zegarowi obecnemu. Ten drugi czasomierz posiadał również szafę niebieską, kalendarz ruchomy, wskazywał zaćmienia, lunacje księżyca, a poza to był zapożyczony w różne automaty.

Zegar ten pracował do końca XVIII stulecia.

Wreszcie w r. 1842, po wielu latach pracy, wyszedł z pracowni słynnego mechanika strasburskiego F. Schwillgiera obecny, trzeci chronologicznie zegar katedralny. Odrzuciwszy mechanizm poprzedni, mistrz wykonał nową maszynę, znacznie ulepszoną i odznaczającą się niezwykłą precyzją.

Maszynaria ta składa się z następujących części zasadniczych:

1) z jednego motoru głównego, napędzającego cały zegar, t. j. wszystkie mechanizmy o ruchu stałym

i wprowadzającego w ruch mechanizmy o działaniu okresowym i czasowym;

2) z czterech motorów pomocniczych, które napędzają dzwony i poruszają automaty;

3) z mechanizmów astronomicznych, regulujących ruchy sfery niebieskiej i wskazania czasu, i mechanizmów, poruszających planety;

4) z kalendarza cywilnego, kościelnego i z mechanizmu do regulowania świąt ruchomych.

Od głównego motoru, umieszczonego na pierwszym piętrze zegaru, idą dwie pędnie, jedna wchodząca, druga schodząca, wykonywujące pełen obrót w przeciwnych kierunkach w ciągu godziny. Pierwsza pędnia porusza oprócz „planetarium“, glob księżyca, wskazujący lunację, jak również wskazówki zegara, który daje czas cywilny dzień tygodnia. Druga pędnia napędza wskazówki zegara, dającego czas średni, „karuzelę“, wskazującą dni tygodnia, i mechanizmy astronomiczne dolnej części zegara. Pod względem mechanicznym ostatni przedstawia istne arcydzieło. Dość powiedzieć np., że pewien element mechanizmu planetarnego wykonuje jeden obrót raz na 26 000 lat! Dzięki temu mechanizmowi właśnie sfera niebieska przyjmuje w stosunku do niezależnej od niej ekliptyki, ruch, odpowiadający precyzyjnie punktów równoznacznych.

Poza to urządzenie zegara nadaje się do mechanicznego wyobrażenia zaćmienia słonecznych i księżycowych, w sposób pozwalający nawet określić dla tych ostatnich części ziemi, objęte zjawiskiem zaćmienia.

Mechanizm regulujący w ciągu stuleci, następowanie po sobie lat zwykłych i przestępnych, jest genialnie prosty. Najbardziej jednak godnym uwagi jest mechanizm koła skośnego księżyca, dający przesunięcia tego ciała na swej orbicie o stałe zmienne nachyleniu, jak również mechanizm, dający automatycznie co rok elementy do obliczenia daty Wielkiej nocy, a co za tem idzie, i innych świąt ruchomych.

Niezwykłe to dzieło sztuki, kunsztu mechanicznego i benedyktyńskiej cierpliwości, słusznie doczekało się opisu w tak poważnym wydawnictwie technicznym, jakim jest Biuletyn Stowarzyszenia Inżynierów Cywilnych Francuskich.

Z. K.

Jak żyją zwierzęta?

Zbliża się powoli zima, a z nią mrozy, śniegi i zimne wiatry. Mimowoli nasuwa się pytanie, co też w tym czasie porabiają różne zwierzęta, a zwłaszcza te, które żyjąc na wolności, znajdowały w ciągu miesięcy letnich łatwo potrzebny im do życia pokarm.

Zacznijmy od zwierząt ssących. Pierwszą oznaką, jaka zachodzi u tych zwierząt z nadejściem pory zimowej, jest zmiana ich uwłosienia. Staje się ono dłuższym i gęstszym przez narost nowych liczynek, choć krótszych włosów, które właśnie chronią zwierzę przed zimnem. To też przyczyna, dlaczego w krajach północnych, które dostarczają nam najlepszych futer, urządzi się największe i częstsze polowania w porze zimowej. Wiele z tych zwierząt zmienia też i barwę, zazwyczaj ciemną, swego futra, na białą, jak np. lisy niebieskie lub srebrzyste, aby się przez to upodobnić do śniegu lub lodu. Jest to zw. barwa ochronna. Te z pośród zwierząt, które nie mogłyby znaleźć pokarmów w zimie, nauczyły się gromadzić przezornie zapasy pożywienia na zimę, jak np. chomiki, które wyścielają sobie na ten czas gniazdo podziemne trawą suchą i gromadzą w niem znaczne ilości ziarna zbożowego lub owoców strączkowych. W podobny sposób i wiewiórka

magazynuje swoje zapasy w czasie dobrego sezonu letniego w wydrążeniach drzew. Wiedząca jednak instynktowną przezornością, nie gromadzi ich nigdy w jednym miejscu, lecz w kilku. Bóbr wykopuje dookoła swojej jamy liczne wydrążenia, złączone z jamą główną korytarzami i tam zakłada sobie prawdziwe magazyny żywności. Zabezpieczony w ten sposób przed głodem na zimę, co musi przypaść z pierwszymi przymrozkami, wyściela sobie to zwierzę wygodne legowisko i zasypia szczęśliwie, zatarasowawszy przedtem dobrze wejście do swej jamy. Od czasu do czasu budzi się i zjada powoli nagromadzony pokarm.

Inne jednak ssaki, które żywią się wyłącznie owadami, w locie chwytanymi, np. nietoperze, musiałyby zimą zginąć z głodu, gdyby nie to, że zapadają w głęboki sen zimowy, podczas którego mogą się obejść bez pożywienia. Ten ciekawy fenomen przepędzania zimy zbadano szczególnie dokładnie u znanego u nas w Tatrach oraz w Alpach świstaka (arctomys marmota).

Wiemy, że zwierzątko to żyje zwyczajnie w miejscach najwyższych i najzimniejszych, gdzie pora zimowa trwa najdłużej. W ciągu czterech do pięciu miesięcy letnich zwierzę to przysposabia sobie zapasy żywności,

sów jest to rzeczą dobrą, gdyż życie bez bożków jest niemożliwe.

Największy i najpiękniejszy dom na wyspie znajduje się w Bawomatalno, wielkim osiedlu na wzgórzu na południu, które liczy 2000 mieszkańców, w tem 800 mężczyzn zdolnych do obrony. Dom ten w porównaniu z innymi chatami i chałkami jest prawdziwie okazałą budowlą. Jego rozmiary, a przede wszystkim wysokość stromej, wszystkie inne budynki przenoszącego dachu i szczytu, jest olbrzymia. Potężne pale, na których budynek spoczywa, są tak grube, że jeden mężczyzna nie może ich objąć i tak ciężkie, że do sprowadzenia ich z pewnością użyto setki niewolników. Szerokość frontu wynosi ponad 10 metrów, długość 35 metrów, a szczyt wznosi się 17 metrów nad ziemią.

Gdy wejdziemy do wnętrza tego znakomitego domu, zdążając pomiędzy środkowymi, krzywo na obciosanych kamiennych blokach stojącymi słupami, ku schodom, które wiodą do obszernego, całą szerokość domu zajmującego przedsionka, zdumiewa nas niemało artystyczne i gustowne urządzenie gmachu. Jak w każdym domu na wyspie, brak w nim jakichkolwiek mebli. Do siedzenia i spania służą cztery tapczany, które jak cztery potężne słupie zajmują całą długość przestrzeni, zwyżają się jednak ku górze. Są z twardego, ciemnego drzewa i niebawale czyste. Także ściany są wyłożone tafelkami ciemnego, starannie wypolerowanego drzewa, pokrytego rzezbami płaskimi i płucami.

które gromadzi pod skórą w postaci tłuszczu, służące potem jako pokarm w czasie zimowym. W ciągu miesięcy letnich świstak wciąż się odżywia, z wyjątkiem krótkich przerw, w czasie których odpoczywa lub śpi zazwyczaj w miejscu ustronnym. W ten sposób nabiera tłuszczu i dochodzi do wagi 8—10 kg. Z nastaniem jesieni okresy snu bywają u niego coraz częstsze i dłuższe, aż wreszcie z nadchodzącym zimnem zapada zwierzę w głęboki, długotrwały, bo kilkumiesięczny sen. W czasie całego tego okresu snu świstak co 15 dni poczynia się poruszać, a następnie powstawszy, udaje się napół uśpiony stale do tego samego kąta swej nory, aby tam załatwić swą naturalną potrzebę. Z biegiem miesięcy takiego wegetowania chudnie też bardzo to zwierzę. Przebudziwszy się gdzieś koło maja, opuszcza jamę, aby nanowo wzmocnić osłabiony długim postem swój organizm.

Gryzonie cierpią bardzo z powodu mrozów zimowych. Warto tu wspomnieć o zającu alpejskim, oraz zającu bielaku (żyjącym na Litwie), które zmieniają barwę swej sierści, podobnie jak inne zwierzęta, żyjące na północy. W zimie staje się ta sierść biała jak śnieg, zatrzymując barwę czarną tylko koło uszu; atoli z wiosną, gdy śnieg się stopi, barwa uwłosienia zmienia się na szarą, ciemniejąc coraz więcej, aż w lecie staje się zupełnie czarna.

U niektórych zwierząt zwiększa zimą instynkt zrzeczania się. Dzikie reny np., które w lecie żyją w małych grupkach, jakby rodzinach, łączą się na zimę w gromady złożone z 300 do 400 zwierząt, celem lepszej obrony przed drapieżnikami. Podobnie zachowują się mięsożerne, jak np. wilki, które w okresie zimowym żyją w stadach bardzo licznych.

Ptaki zachowują się w czasie zimy rozmaicie, zależnie od gatunku. Są więc np. żywiące się ziarnem, które pozostają na zimę w miejscu, gdzie żyją zwykle (np. wróbel, sikora i inne), jakkolwiek często przymierają głodem i cierpią od mrozów. Szukają one też zazwyczaj miejsc lepiej osłoniętych od wiatru, a więc zwróconych ku południowi, podczas gdy inne chronią się po ogrodach, stodółach itd. Te z ptaków, które w lecie żywią się wyłącznie owadami, ślimakami lub gadami (u nas jaskółka, bocian i inne), odlatują na zimę na Południe, gdzie czeka na nie obfite pożywienie.

Miedzy ptakami nie brak również okazów pod tym względem ciekawych. Taki „melanerpes formicivorus“ ptak, zamieszkujący okolice północnej Ameryki i żywiący się specjalnie mrówkami, gromadzi w czasie lata ziarna zboża i żołędzi w wydrążeniach i dziuplach drzew. Ten pokarm spożywa ów ptak w czasie zimowym, obchodząc się bez owadów, które przecież stanowią jego zwykłe pożywienie w lecie.

Krótko zwięzłowato.

We Wiedniu obchodził ostatnio 140-lecie istnienia szpitala dziecięcy najstarszy jako instytucja na całej kuli ziemskiej. W ciągu swego istnienia szpital zajmował się 2 milionami chorych dzieci.

Matematyk, któryby chciał dobrze poznać wszystkie działy nauk matematycznych, potrzebowałby na to dziś 400 lat. (Ileż działów znają zatem zawodowi matematycy?)

W Samsonowie pod Kielcami u stóp Gór Świętokrzyskich rośnie dąb, który ma, zdaniem fachowców, od 1200 do 1400 lat. Wysokość jego wynosi 24 metrów, obwód 13 metrów u dołu, wyżej 8 metrów.

Co jednak przede wszystkim zwraca uwagę widza, to niezliczone szczęki świń, umocowane gęsto w równych odstępach, na łatach belkowania dachu, w dwóch trzech lub więcej rzędach, jeden ponad drugim. Na innych łatach znajdują się haki, z których co trzeci ma kształt głowy ptaka. Na nich wiszą wielkie chińskie talerze i miski, starannie opakowane w futerały i europejskie karafki na wino, używane w czasie uroczystych przyjęć. Przechodząc tę wielką, pustą przestrzeń o 200 metr. kwadr., w której panuje stale półmrok, spoglądamy jeszcze wiele niezwykłych przedmiotów.

Całą tylną ścianę zajmuje bardzo szeroki, potężny piec, wpuszczony w obszerne zagłębienie. Obrazowany jest rzeźbionym fryzem, z których niższy przedstawia artystyczny motyw „biegnącego psa“ (meander). W pewnym oddaleniu zwieszają się z okrytego sadzą belkowania, na mocnych, żelaznych łańcuchach, długie trąby w kształcie rur armatnich, z których największa posiada długość niemal pięciu metrów. Na innym łańcuchu wisi wielki ciężki gong, a na mniejszych łańcuskach ozdobne, brązowe lampki oliwne w kształcie łóderek.

Dawno przeminął czas, w którym zdejmowano trąby i uderzano w gong, a mężczyźni i młodzieńcy z Bawomatalno zbierali się tutaj na uczty, zaś stary, szacowny gmach rozbrzmiewał ich śpiewami.

szych czasach nie było wsi, ani domu, któryby nie miał swoich bożyszcz. Z nastaniem chrześcijaństwa zaczęły zanikać i są dzisiaj rzadkością. Przy wszystkich sposobnościach w każdym położeniu życia, często tylko jako środek opatrnościowy, sporządzano je: przy ciąży i urodzinach, w chorobie i wypadkach śmierci, dla chronienia domu i mieszkańców, dzieci, mężczyzn i kobiet, aby świnie rosły i tyły, pola ryżowe dawały bogate żniwo, a drzewa owocowe odrzucały płon, dla ochrony przeciwko złodziejom, złym duchom i złym ludziom. Niekiedy rzeczano je starannie i nadawano im kształty artystyczne, przede wszystkim bożkom przodków, niekiedy składały się na nie nieobrobione kawałki drzewa, kawałek konara, lub kija.

O artystyczne opracowanie przeważnie Niasowie nie dbali. Wprawdzie istniały ustalone formy bożków, dla różnych celów, ale większość klocków, które służyły tylko dla ochrony w razie choroby i które ustawiano w domu, lub wywieszano, czy stawiano przed nimi, nie wykazują żadnego śladu obróbki. Istotnym natomiast jest rodzaj użytego drzewa, gdyż każdemu gatunkowi przypisywano oznaczone przymioty i siły, które przenosiły się na mieszkańców domu. Nawet kiedy owe bożki zadanie swe spełniły, nie odrzuca się ich nigdy, natomiast przybyszą coraz nowe, a w pewnych okolicznościach obwiesza się i zdobi świeżymi liśćmi wszystkie bożyszcz. W ciągu lat zbiór ich w jednym domu przedstawia zastraszającą ilość, zacieśnia i zaciemnia jego obszar, zabiera mu powietrze i światło. Jednak według mniemania Niasów